

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty:
Miesięcznie Mk. 400
na prowincji „ 500
Z granicą „ 800

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie ogłoszenia przysyłać pocztą, nie należy adresować jak następuje:
PAWEŁ URBANIAK
Łódź, Przejazd Nr. 3,
„Praca”.

Administracja otwarta od g. 9 rano
..... do 7 wieczorem.
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki
od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Atakuly bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem mk. 80.—
w tekście mk. 100.—reklamy
mk. 50.—, nekrologi
mk. 40.—, komunikaty
mk. 50, z wyjątkiem mk. 25
za wiersz nomenklatury
jednokolumnowej.

Ogłoszenie drobne 10 mk.
za wyraz, dla poszukujących
pracy oraz zagubione
dokumenty mk. 8.

Ogłoszenia zamiejscowe o
50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia wydrukowane po
g. 6 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd Nr. 3.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. 0.60143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Kino-Teatr
NOWOŚCI
Piotrkowska
róg Główniej.

Dziś

„ORŁY LUDZKIE”

NENE NELSON.
Dramat w 6-ciu częściach, ze znakomitą gwiazdą kinematograficzną
Wspaniała technika. — — Cudno wyrażo — — Dla młodzieży dozwolone.

UWAGA! Dla prenumeratorów „PRACY” taniej o Mk. 50.— prócz niedziel i świąt.

Dziś!

Polityka polska.

W przededniu rozpoczęcia rokowań gospodarczych w sprawie Śląska.

KATOWICE, 8. (PAT). Pełnomocnik rządu polskiego p. Olszowski przybył w czwartek wraz z konsulem generalnym Rzpłitej polskiej do komisji międzysojuszniczej w Opolu, gdzie przyjęty został w zastępstwie nieobecnego gen. Le Ronda przez gen. de Marinis, oraz komendanta załogi angielskiej na G. Śląsku. Pan Olszowski oświadczył, że przed rozpoczęciem rokowań z Niemcami uważa za swój obowiązek złoty wizerunek komisji międzysojuszniczej i że żałuje bardzo, że nie zastał gen. Le Ronda. Gen. de Marinis w nader uprzejmych słowach podziękował p. Olszowskiemu, nadmienając, że komisja międzysojusznicza starać się będzie poczynić delegacji polskiej wszelkie ustępstwa. O godz. 6 wieczorem pełnomocnik rządu polskiego p. Olszowski przybył do Katowic, gdzie zamieszkał, w hotelu „Savoy”.

Rada Ministrów.

WARSZAWA 8. (PAT). Rada Min. na posiedzeniu w d. 8 bm. postanowiła otworzyć nadzwyczajny komisariat do spraw reparacji. Na stanowisko nadzwyczajnego komisarza powołany został pos. Wł. Grabski. Następnie Rada Min. uznała za konieczne przeniesienie Poczty Kasy Oszcz. z resortu prezydium Rady Min. do resortu Min. skarbu. Odpowiednią nowelę polecono opracować ministrowi skarbu w porozumieniu z ministrem poczt i telegrafów.

Następnie uchwalono wnioski w sprawie rozszerzenia mocy obowiązującej ustawy niemieckiej o stowarzyszeniach na obszarze b. dzielnicy pruskiej, położonym poza b. linią demarkacyjną w sprawie zarządu zawodowego na obszarze ziem wschodnich i w sprawie przystąpienia Polski do konwencji paryskiej.

O rozbrojenie świata

Porozumienie w sprawie rozbrojenia morskiego.

WASZYNGTON, 8. Rząd japoński przyjął propozycję Hughesa w sprawie obniżenia tonażu okrętowego wedle formuły 5 : 5 : 3. Jest to duży sukces, a prace konferencji potoczą się od tej chwili w szybkim tempie.

Zdaje się, że pewne ustępstwa uczyniono Japonji, a mianowicie po-

zwolono jej zatrzymać olbrzymi okręt wojenny „Muthu”, w zamian za co Stany Zjednoczone i Anglja mogą zatrzymać jeden większy albo dwa mniejsze okręty wojenne.

Zgodę Japonji na tę formułę uzyskano w ten sposób, iż delegacja amerykańska i angielska wystosowały do niej ultimatum z zagrożeniem zamknięcia konferencji na wypadek, gdyby Tokio nie zgodziło się na przyjęcie propozycji rozbrojenia. Na wypadek zaś gdyby się Japonja zgodziła przyrzeczono natychmiastowe rozwiązanie sojuszu angielsko-japońskiego w zamian za umowy, które mają być zawarte pomiędzy Stanami Zjednoczonymi, Anglja i Japonją, a w których mocarstwa te gwarantują sobie nawzajem nienaruszalność swoich obszarów. Wreszcie zgodzono się na propozycję japońską co do utworzenia konsorcjum finansowego złożonego z przedstawicieli Ameryki, Japonji, Angli i Francji w sprawie odbudowy Chin.

Polityka Stanów Zjednoczonych A. P.

Orędzie Hardinga o rozbrojeniu i długach sprzymierzonych.

WASZYNGTON, 8. — Na otwarciu kongresu byli obecni delegaci wszystkich państw, biorących udział w Konferencji Waszyngtońskiej.

W dorocznym orędziu oświadczył prezydent Harding:

Republice Stanów Zjednoczonych nie grozi żadna wojna i doznaje ona pokoju, który wobec prawdopodobnego powodzenia konferencji rozbrojenia, będzie trwały.

Dalej oświadczył prezydent, że nie ma wprawdzie zamiaru narzucić światu

planu rozbrojenia,

który jest raczej rzeczą narodów najbardziej interesowanych, ale że Stany Zjedn. zamierzają zupełnie bezinteresownie użyć narodom w tej sprawie swej pomocy. Handel i wymiana towarów są jedynie władzy możliwe, jeśli narody wszystkich części świata powrócą do współpracy.

Następnie przeszedł prezydent do budżetu, oświadczaając w sprawie

długów sprzymierzonych,

że amerykańskie władze wykonawcze nie mogą same załatwić sprawy długów, co jest przeszkodą w szybkim wyjaśnieniu się stosunków Ameryki do jej dłużników. Rzeczą kongresu jest udzielenie swojej zgody na ogólny kierunek polityki władz wykonawczych w tym wzglę-

dzie. Jeśli by było możliwe uregulowanie odroczonej procentów, wówczas przyniosłoby to samej Ameryce dużą korzyść i poprawiłoby stosunki dłużników do St. Zjedn.

Następnie przeszedł prezydent do sprawy

żeglugi morskiej.

Przypomniał, że władze wykonawcze w obronie amerykańskich interesów handlowych muszą wypowiedzieć wszystkie, istniejące układy handlowe, aby uzyskać możność obniżenia ceł na towary transportowane na amerykańskich okrętach do Ameryki. Rząd przedsięwziął badania w tej sprawie i dowiedział się, że wypowiedzenie traktatów handlowych wprowadziłoby nieporządku w międzynarodowe stosunki handlowe. Znaczenie narodu na polu handlowym polega raczej na wywozie niż wwozie. Prezydent zwrócił się do kongresu z prośbą o udzielenie zezwolenia władzom wykonawczym na odroczenie wypowiedzenia traktatów handlowych o kilka tygodni, tj. aż do czasu wniesienia projektu ustawy o rozszerzeniu działania amerykańskiej marynarki handlowej.

Co do wprowadzenia nowej taryfy celnej w St. Zjedn. oświadczył prezydent, że taryfa ta jest konieczną celem zabezpieczenia stosunków handlowych ze światem, a przez to uchronienia przed upadkiem licznych gałęzi przemysłu amerykańskiego.

Anglja i Irlandja.

(Warunki układu z sinfeinistami).

LONDYN, 8 (PAT) Lord Birken Lead zakomunikował dziś szczegóły układu z sinfeinistami. Warunki główne są następujące:

Z małemi zastrzeżeniami Irlandja będzie zrównaną z Kanadą, Australją, Nową Zelandją i Południową Afryką. Będzie ona nosiła nazwę irlandzkiego wolnego państwa. W konstytucji będzie zadokumentowana niedwuznacznie i jasno wierność dla wspólnoty państwowej i króla Jerzego. Kwestjami finansowymi kierować będzie parlament południowo-irlandzki. Irlandja weźmie odpowiedni udział w długach narodowych i wydatkach wojennych. Wysokość tej sumy rząd ustalił przez sędziego rozjemczego. Jeżeli Ulster zdecydowałby się w przeciagu jednego miesiąca, po przyjęciu ustawy zatrzymać dotychczasowe pełnomocnictwa, lub jeżeli zapragnie zatrzymać nadal swą reprezentację w angielskiej izbie gmin, decyzje te będą uszanowane. Jeżeli

Ulster postanowi nie wysłać swoich przedstawicieli do parlamentu wszechirlandzkiego, będzie miał prawo trwać nadal na swem odmownem stanowisku bez żadnego sprzeciwu.

Proces o zamach Kappa.

BERLIN 8. Dziś przed południem rozpoczął się przed trybunałem Rzeszy w Lipsku proces przeciwko Jagowowi, bar. Wangheim i dr. Schiele oskarżonym o to, iż w czasie zamachu Kappa w marcu 1920 r. usiłowali w drodze gwałtu obalić istniejący ustroj Rzeszy na rzecz monarchji.

Po otwarciu rozprawy rozpoczęło się przesłuchanie Jagowa znanego monarchisty i b. prezydenta policji w Berlinie. Jagow opisywał zamach Kappa w Berlinie, przyczem podkreśla z naciskiem, iż sam zachowywał się zupełnie biernie. Twierdzi on, iż odgrywał jedynie rolę pojedynczą. Ciekawe jest twierdzenie oskarżonego, iż głównym przywódcą zamachu Kappa nie był Kapp sam, lecz gen. Lütwitz.

Proces ten, do którego w roli świadków są wezwani jak wiadomo urzędnicy b. rządów cesarskich, wywołuje w Niemczech żywe zainteresowanie.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Rada Miejska w Gdańsku zatwierdziła budżet na r. 1921 i uchwaliła zapomogę dla inwalidów. Senator Schimer stwierdził, że zarząd miasta Gdańska z kasyna gry w Sopotach ma obecnie dochodu 5 milionów, a spodziewa się, że w tym roku pobierze 10 milionów. Następnie stwierdza, że około 70 proc. grających w kasynie stanowią obcokrajowcy.

(—) Jutro w sejmie gdańskim rozpocznie się dyskusja nad sprawą umowy gospodarczej z Polską.

(—) Rząd sowieński wysłał do Karelji nowe posiłki. Sytuację bolszewików w Karelji pogorszył bunt wojsk czernihowskich na Murmanie, którzy wymordowali swoich komisarzy i powstali przeciwko swemu rządowi.

(—) Pomiedzy stacjami Podros-Mosty pod Grodnem, na 238 km., pociąg pospieszny wpuszczony na tor zapasowy wpadł na dwa wagony zajęte na biura stacji. Obydwa wagony zdruzgotane. W płomieniach zginął kierownik ruchu, Stanisław Wieremiejczyk. W pociągu uszkodził się parowóz i dwa wagony. Podróżnych poszwankowanych nie było. Przyczyna katastrofy — źle nastawiona zwrotnica.

Gospodarka kolejowa w Poddyrekcji Białostockiej.

Wniosek nagły posta St. Neflecha i kol. z Klubu NPR, wniesiony dnia 2 bm.

Gospodarka w Poddyrekcji Białostockiej P. K. P. prowadzona jest nżej wszelkiej krytyki i naraza Skarb Polski na nieobliczalne straty. Na powyższą gospodarkę wskazywaliśmy już niejednokrotnie odpowiednim czynnikiem, lecz dotychczas nie uczyniono nic, aby uszłowić panujące tam stosunki. Na czele Poddyrekcji pozostają te same jednostki i, przynoszące w dalszym ciągu niepowetowane straty Państwu Polakiemu.

W dniach ostatnich stał się znów fakt, którym musi się zająć jak najenergiczniej już sam Wysoki Sejm.

W miesiącu listopadzie r. b. nastąpił nagły nakaz przeniesienia depa i warsztatów osobowych do depa towarowego, oddalonego o trzy kilometry od miasta Białostoku. Depa osobowe zostały wybudowane przez okupantów i w zupełności odpowiadało swemu zadaniu.

Przeniesienie nastąpiło zimą, to jest w czasie najmniej odpowiednim na tego rodzaju inowacje. Z tego powodu zamrożono 4 parowozy i 7 dupliaterów. Depa towarowe jest zupełnie zdemon-

towne i nie nadaje się do użytku. Wiosną nie poczyniono, aby przeprowadzić remont i przygotować do przyjęcia depa osobowego. Rzemieślnicy zatrudnieni są przy przenosinach, spełniając funkcje zwykłych robotników. Praca z powodu niezabezpieczenia budynków od zimy jest niemożliwa. Po najniższej cenie niezbędna do remontu, robotnik zmuszony jest chodzić kilkometrową drogą, co naturalnie nie wpływa na szybkie przeprowadzenie remontu.

Z przyczyn powyższych remont parowozów kosztuje trzykrotnie drożej, jak w innych dyrekcjach. Jest obawa, że wkrótce Poddyrekcja Białostocka pozostanie bez parowozów. Zabudowania depa i warsztatów, są zupełnie nie ogrodzone i, o ile dawniej były kradzieżowe, to jednak w mniejszym stopniu, — obecnie zauważono ślady kół wozów, które wywożone jest mienie państwowe.

Za względu na ważność sprawy wnosimy:

Wysoki Sejm uchwalić raczy jak najspieszniej wyłonić specjalną Komisję Sejmową, która na miejscu zbada całokształt gospodarki w Poddyrekcji Białostockiej.

stytucjach wojskowych, zawsze ma być uposledzoną i głodną?

(Następuje 11 podpisów).

Łódź, dn. 2 grudnia 1921 r.

W tej skandalicznej sprawie, będącej prawdopodobnie wynikiem zbyt skomplikowanych manipulacji biurokratycznych, oczekujemy niewzruszonych wyjaśnień ze strony miejscowych władz wojskowych i skarbowych. A może władze te sądzą, że urzędnicy cywilni z urzędów wojskowych zakupy zimowe uskutecznią będą dopiero w maju? Red.)

Ks. Okoń.

Organ radykalnych ludowców „Wyzwolenie” tak pisze o oświadczeniu księdza Okonia.

W dniu 18 listopada na wniosek Komisji Regulaminowa Sejm Ustawodawczy wydał sadom ostatniemu księdza Okonia, a cała ta sprawa miała przebieg następujący:

W roku ubiegłym i na początku bieżącego wyjechał z kraju, a szczególnie z Małopolski — wielu ludzi do krajów Ameryki i. Ponieważ wśród tych emigrantów kobiety wiejskie stanowiły znaczną większość, więc wobec trudności przy uzyskaniu wizy pasportowej, ludzie ci błagali się całemi nie za dniami po Warszawie. Nieraz ich wyczekiwano; wycierali kapy.

Spostrzegli to, poseł ks. Okoń, który podówczas rozszedł się z dzisiejszym komunistą, posem Dabalem, i założył swoje „stronnictwo”, którego był jedynym członkiem a zarazem prezesem, redaktorem itd. — postanowił przyjąć biednym rodzinom „z pomocą”. Dawał się więc codziennie przed biurko Urzędu emigracyjnego i „ulatawał”, szczególnie dziewczynom i kobietom załatwianie formalności, poczem zapraszał je do siebie na nocleg. Często przebywało w jednym pokoiku księdza po 30 kobiet. Za swoją opiekę nad emigrantkami ks. Okoń pobierał „na piśmie” po 3 do 5 dolarów. Zdarzało się, jak nam mówili potem niektóre z tych kobiet, że te 3—5 dolarów stanowiły cały majątek wyjeżdżających. Co się działo na tych noclegach, nie b dziemy pisać.

Dotąd jednak daban wód nosi, dopóki się ucho nie usie. Przytrafiła się i ks. Okoniowi niemiła historia. Wyjechał do Ameryki niejaki Wójcik — chłop niepiśmienny. Do Ameryki niepiśmiennych nie wolno wpuszczać. Ks. Okoń jednak przez swoje „wpływy” miał, jak mówi oskarżenie, zapewnić Wójkowi dostanie się do Ameryki mimo, iż ten oświadczył że czytać nie umie. Za fatygę ks. Okoń miał pobrać nowu, jak twierdzi, na gazetkę — 40 dolarów. Pilnie się ks. Okoń opiekował Wójkiem. Jak twierdził oskarżający go przed Sejmem poseł Sejda, odwoził Wójcika aż do Gdańska chyba dlatego, a by chłop od siebie nie popuszcząc, aż by go kto nie uświadomił. Już na okęcie Wójcik dał pieniądze ks. Okoniowi i pojechał, ale nie dojechał — wrócił go, ja o że czytać nie umiał. Kiedy ciężka wrócił, to musiał się znaleźć w Urzędzie emigracyjnym. Urząd ten, dowiedziawszy się o wyprowadzeniu ciemnego człowieka w pole, oddał sprawę do prokuratora, a ten właśnie zajął obecnie wydania ks. Okonia sądom.

Sprawy robotnicze.

Zebrań delegatów i pobo-

ców PZZ. „Praca” odbędzie się dziś, o godz. 7-ej wiecz. z odczytem sekr. red. „Pracy” ob. Wojtyńskiego „o zdrowiu i sile proletariatu”.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

Dzień Laskodji	
Jutro N.M.P. Loretański	
Wschód słońca	7 m. 57
Zachód	3 m. 46
Wschód księżycy	3 m. 13
Zachód	1 m. 45

Inspektor armji w Łodzi. Przybywa do Łodzi w poniedziałek na inspekcję stacjonujących tu oddziałów inspektor armji, gen. broni Szeptycki.

— Kara za lichwą żywnościową. Okręgowy Urząd Walki z Lichwą skazał za pobieranie lichwiarskich cen za mlek właściciela 10 krów Idela Krauze, zam. przy ul. Zawadzkiej N° 19 na 80 dni bezwzględnej aresztu, oraz 200,000 mk. grzywny, a w razie nieściągalności na trzy miesiące dalszego aresztu.

— Samobójstwo. (r) Przy ul. Prusa 13, 29-letnia Anna Gidawa w celu samobójczym napila się karbolu. Zawezwane pogotowie udzieliło jej pierwszej pomocy. Desperatka jest umysłowo chora.

— Aresztowanie bandyty. Urząd śledczy aresztował Marjana Cegielskiego, który wraz z innymi bandytami dokonał napadu na dom Elżbiety Przybyłowej w Kolonii Podjarskiej, pow. Kolskiego, gdzie zrabowano gotówki i rzeczy na 140,000 m. Bandyci byli uzbrojeni w rewolwery. Część rzeczy odebrano.

— Sprostowanie. W artykule wczorajszym „Błęskie zwyczaje” wkradła się pomyłka drukarska: w wierszu 5ym u dołu na 3 kol. szpalta 4 winno być: „plaga egipska jest panowanie ojców naszych w mieście”...

— Odbierany rewolwer. (r) Posternikowy V komisariatu zatrzymał Szoła Jakóba Wejmaha, bez stałego miejsca zamieszkania, przy którym znaleziono rewolwer systemu „Nagan”, oraz 5 kul.

— Oblawa. (r) Onegdaj wieczorem w obrębie 8 komisariatu policja dokonała oblawy, skutkiem czego zaarrestowano 15 podejrzanycy osób.

Z Sądu.

Banda fałszerzy pieniędzy przed sądem.

Pierwszy dzień rozpraw.

Onegdaj rozpoczęła się przed sądem okręgowym rozprawa przeciw szajce złożonej z 10 osób, która w roku 1919 na wielką skalę fabrykowała fałszywe starmarkowe banknoty okupacyjne i puszczała je w obieg w prowincjonalnych miastach i miasteczkach.

Zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem fałszowania banknotów: 54-letni Bronisław Wiczorekowski, 35 l. Gustaw Firus, 37 l. Gustaw Fajfer, 34 l. Feliks Wiczorekowski, 24 l. Stefanja Wiczorkowska, oraz za puszczenie w obieg tych banknotów: 32 l. Stanisław Kwiatkowski, 22 l. Tomasz Lewy, 26 l. Bronisław Lewy, 24 l. Leonard Kaźmierczyk, 22 l. Ludwik Kaźmierczyk i Drapiński.

Przewodniczący rozprawom sędzia Cynarski — oskarża p. prokuratora Schmidta, a bronią adwokaci Kobylński, Wiczorewski i Askanas. Na stole sędziowskim leżą stosy fałszyfikatów, a przed stołem maszyna, klisze, farby, słowem cały warsztat fałszerski.

Po zbadaniu świadków, którzy uznawali zgodnie z okolicznościami sprawy, składali swe zeznanie rzeczoznawcy Kulisi i Kasjer Sądu Okręgowego Żelkowski. Zeznania wypadły na niekorzyść dla oskarżonych.

Drugi dzień rozpraw.

Wezoraż w drugim dniu rozpraw, o godz. 11 przed poł. głos zabrał pierwszy podprokurator Schmidt, który ustaliwszy winę każdego z podsądnych wnosio najsurowszy wymiar kary.

Obroncy podsądnych wnoszą o umiarkowanie kary; dla Wiczorekowskiego z powodu choroby i dwuletniego odsiadywania w więzieniu.

W ostatnim słowie podsądni proszą o łagodny wymiar kary.

Wyrok zostanie ogłoszony dziś o 12 w południe. (as).

Komunikat.

Wieczór Koncertowy w Tow. Spiew. im. „Moniuszki”.

W sobotę, 10 bm., o godz. 7 wiecz., odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Ogrodowej 84, Wieczór Koncertowy z łaskawym współudziałem prof. Stanisława Friedberga (solo skrzypce), pani Anny Hologreberowej (fortepian), oraz połączonych chórow Tow. pod batką dyr. Al. Pędzimeża.

Ponieważ całkowity dochód przeznaczony zostaje na powiększenie biblioteki Towarzystwa, niewątpliwie sala wypełniona zostanie po brzegi.

Kryzys w przemyśle

Wielki wioć robotniczy w Pabjanicach.

W dniu 4 b. m. zwołany został przez związki zawodowe olbrzymi wioć w sali Gimnastycznej, w sprawie obecnej stagnacji w przemyśle. Wioć w imieniu Związków Zawod. zagał kol. Bloch. Na przewodniczącego powołano kol. Olejniczaka, a na asesora Kanara, Niewiadomeckiego, Kapuścińskiego i Hauka.

Kol. Bloch zaznajomił zebranych z przyczynami obecnego kryzysu w przemyśle i złożył sprawozdanie z przebiegu konferencji, jaka się odbyła w Ministerstwie Pracy w Warszawie, w dniu 11 listopada r. b. z przedstawicielami związków zawodowych, gdzie to przedstawiciele Polskich Związków Zawod. pierwsi podjęli starania w tym kierunku napiętnował antypaństwową robotę komunistów i nawoływał zebranych do zorganizowania się w związki zawodowe, aby skuteczniej przeciwstawić się kapitalistom, którzy zastój w przemyśle chcieliby wykorzystać dla swych nieczynych celów t. j., aby obniżyć głodowe zarobki robotnicze. Po przemówieniu wielu jeszcze innych mówców, zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani robotnicy i robotnice na wiecu, zwołanym przez Związki Zawodowe w Pabjanicach, w dniu 4 b. m. w liczbie 5 tysięcy, uchwalają co następuje:

1) Ponieważ zastój w przemyśle jest wynikiem zachłanności kapitalistycznej wskutek nieobniżania cen na towary, co spowodowało obecną stagnację przemysłu, dziesiątki tysięcy ludzi straciło pracę. Zebrani stwierdzają, iż winnymi niedzi robotnika są kapitaliści, przeto żądają od Rządu stosowania środków, które zmuszą ich do natychmiastowego uruchomienia warsztatów pracy, a opornym którzy nie chcą uruchomić fabryk, żądamy przymusowego wywłaszczenia ich na rzecz Państwa.

2) Zebrani stwierdzają, że obecne bezrobocie powoduje coraz większą nędzę wśród mas robotniczych i domagają się od Rządu udzielenia natychmiast zaspomóg pozostającym bez pracy w wysokości, gwarantującej minimum egzystencji, oraz radykalnego działania w celu usunięcia kryzysu w przemyśle.

3) Zebrani żądają uchwalenia przez Sejm prawodawstwa robotniczego, zabezpieczającego klasę robotniczą przed konsekwencjami wszelkich kryzysów przemysłowych.

4) Zebrani żądają kontroli nad udzieloną pożyczką państwową dla tych przemysłowców, którzy wyrażą chęć całkowitego uruchomienia fabryk — przez związki zawodowe.

5) Zebrani protestują przeciw zamachowi na 8 godz. dzień pracy przez wprowadzenie 12-to godzinnego dnia w handlu.

6) Zebrani protestują jaknajenergiczniej przeciw wprowadzaniu ustaw wyjątkowych, czyniących zamach na podstawowe zdobycze klasy robotniczej — wolność słowa i prawo egzystencji organizacji robotniczych.

7) Zebrani domagają się od Rządu poparcia robotniczych kooperatyw przez udzielenie bezprocentowego długoterminowego kredytu na zakup wszelkich artykułów spożywczych, aby mogły skutecznie zwalczać paskarstwo przez odpowiednią zniżkę cen.

8) Zebrani wzywają wszystkich postów robotniczych, aby nie przestali walczyć na terenie Sejmu o zrealizowanie powyższych postulatów.

9) Zebrani oświadczają, iż żadna siła nie powstrzyma ich w walce o obronie swoich słusznych praw i że nie pozwolą na tryumf reakcji nad proletariatem, ślubując w walce tej wytrwać aż do wyzwolenia z pod jarzma kapitalu.

Skandaliczne zaniedbanie.

W związku z naszym artykułkiem pod tytułem „Niezrozumiała zwłoka” otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uchwałę Rady Ministrów z dnia 10-go października r. b. przyznany został urzędnikom państwowym i najbliższymi funkcjonariuszom państwowym zasiłek na zakupy szmowe w następującym rozmiarze:

- dla samotnych Mk. 12,000
- malej rodziny 17,000
- średniej rodziny 22,000
- dużej rodziny 27,000

Uchwałę powyższą wprowadzone już w czyn we wszystkich instytucjach państwowych, jak to kolejnictwo, skarbowość, poczta i policja, jedynie tylko urzędowej cywilni, zatrudnieni w instytucjach podległych Ministerstwu Spraw Wojskowych nie byli wzięci pod uwagę, pomimo najwrażniejszego brzmienia uchwały, która nie czyni w tym kierunku żadnych zastrzeżeń.

Wszyscy więc urzędnicy, zatrudnieni w instytucjach wojskowych zostali srodze pokrzywdzeni, ale dlaczego?... pytamy się dlaczego?...

Nie chcemy być lepsi od innych urzędników, ale czemuż jesteśmy traktowani po macoszemu i krzywdzeni nie słusznie? Czyż rodzina byłego żołnierza, z których rekrutuje się przeważnie zastęp urzędników, pracujących w in-

Ceny w mieście.

Z powodu znacznego i pożądanego podwyższenia się wartości waluty krajowej, ceny u nas, ku trosce spekulatorów — pasażerów, uległy pewnej zmianie, lecz nie u wszystkich kupców; ceny ukształtowały się chaotycznie. Kupiec detalista, wzbogacony w czasie zwykłej cen, dziś powstrzymuje ich obniżanie, a o ile ceny obniża, tłumaczy prawie że łzami w oczach, że traci. Niedawno, kiedy wzrastały ceny niepomiarne, tracił również tenże detalista, ponieważ, zdając rachunek z obrotów, udawał, że za sprzedany towar, mógł kupić towaru nowego tylko połowę, a czasem i mniej; z tej też przyczyny trzymał się zasady, że z konieczności musi sprzedawać towar po cenie takiej, która pozwoliłaby mu uzyskać dostateczny kapitał obrotowy na uzupełnienie zapasów. Dlaczego jednak w okresie obecnym większą część kupców detalistów z trudnością przysposabia się do wytworzonych warunków wskutek polepszenia się wartości waluty krajowej i nie obniża cen, — jest wola każdego b. zrozumiałe; w ten sposób oszczędzają kupcy nadal nadmierne zyski. Kupcy tacy zasługują na publiczne napiętnowanie.

Jednostki ucziwie bez wahanja godzą się z redukcją cen, wyrubowanych dawno do fantastycznych rozmiarów, — została zaś większość stara się wszelkimi środkami utrzymać kapitały, zdolne z krzywdą społeczeństwa.

Kupiec detalista nie chce dziś ceny obniżyć na szkodę ogólnego położenia gospodarczego kraju, bo wiadomem jest każdemu, że z chwilą ogólnej zniżki cen na wyroby przemysłu, ceny na artykuły żywnościowe bezwzględnie również odzwierciedlają obniżę się, a byłoby to sukcesem bardzo poważnym. Tenże detalista nie zapomina dziś o przyjętej przez niego zasadzie zdobywania kapitału obrotowego na dzie uzupełnienia zapasów, a pała chęcią i uparciwością powiększania zapasów posiadanych.

Stąd też wynika, że robotnik naprawdę dużo słyszy i czyta o redukcji cen, ale w rzeczywistości przekonuje się o czemś wręcz odmiennym. Kiedy robotnik otrzymał podwyżkę płacy, przy tej okazji dobrze zarobił fabrykant, bo na posiadany towar na składzie ceny podniósł stosownie do udzielonej zwykłej za pracę robotnikom. Dziś natomiast stara się przeciwdziałać zniżce cen detalista, w obydwóch wypadkach pokrzywdzonym jest robotnik i nie — dziwić się woleć tego jego odruchowemu niezadowolaniu.

Kiedy fabrykant przeprowadził kalkulację cen według stanu zagranicznej waluty, napewno nie zawsze starał się być ścisłym, bo dokładnie zdawał sobie sprawę z tego, że ścisła kontrola nad nim jest niemożliwa; w ślad za nim szedł kupiec drobniejszy. Przypuszczam nawet, że przy transakcjach pomiędzy kupcami detalistami również postępuje się nie zawsze uczciwie.

Nasz kmiotek i ziemianin ku ogólnemu zgorszeniu zdążyli również przyzwyczaić się do posiadania zagranicznej waluty i kalkulacji cen podług jej stanu. Tym sposobem i oni dochodzą do fortuny, o jakich dotychczas nie śniło im się.

Zaradzić zhu nie jest łatwo, lecz dużo na lepsze zmienić można. Przedewszystkiem władze do tego powołane powinny żądać w sposób energiczny ujawniania cen na wszystkich bez wyjątku towarach, celem wytworzenia jaknajwiększej konkurencji.

Dziś niektórzy kupcy nie wystawiają cen, aby kupujący nie byli dokładnie poinformowani, że u nich ceny są wyższe niż gdzieś indziej; gdy tylko kupujący do sklepu zwabi, to da z nim sobie radę. Następnie powinny być przekalkulowane obecnie przestarzałe cenniki, które zrodziły się na tle wysokiej wartości waluty zagranicznej, na cenniki nowe, przy uwzględnieniu zwykłej marki polskiej.

M. Wojnarowski.

Narodowy ruch robotniczy.

(Udział w budowie Zjednoczonej i Ludowej Rzeczypospolitej).

X.

Z tą chwilą wstąpił w nową fazę rozwój.

Po osiągnięciu niepodległości państwa — musieliśmy konsekwentnie dążyć do oparcia go na silnych i trwałych podstawach politycznych i społecznych.

Podstawy polityczne widzieliśmy w całkowitem zespoleciu i zjednoczeniu ziem polskich z Macierzą i stąd nasze usiłowania w kierunku jaknajpomyślniejszego rozstrzygnięcia dla Polski spornych (w opinii zagranicy) terenów na kresach zachodnich (G. Śląsk, Śląsk Cieszyński, Gdańsk, Mazury Praskie), stąd

wreszcie walka obronna przeciwko najeźdźcy bolszewickiemu.

Podstawy społeczne bytu Polski — to w naszym najświętszym przekonaniu było oparcie ustroju państwowego na zasadach szersze demokratycznych i republikańskich.

W tym też celu NZR. domagał się jaknajszerszego zwołania Sejmu Ustawodawczego, któryby uchwalił konstytucję i nadał ludowi pracującemu szerokie wolności polityczne i prawa społeczne.

Stosunek NZR. do pierwszego, niezależnego rządu polskiego gabinetu p. Moraczewskiego wynikał z naszego stanowiska państwowego. Jakkolwiek gabinet ten był jednostronnym i partyjnym, to jednak był rządem polskim, któremu w sprawach ogólnonarodowych należało pomagać. Nie odmawiając mu więc konieczności państwowych, NZR. równocześnie jednak wystąpił z krytyką składu partyjnego gabinetu, domagając się stworzenia gabinetu koalicyjnego, jedynie możliwego w okresie rządów przedparlamentarnych.

Inaczej zupełnie postępowała nasza reakcja z endecją na czele, która za pomocą zamachów na Naczelnika Państwa i Rząd usiłowała pochwytać całkowitą władzę w swe ręce. Upadek gabinetu Moraczewskiego nastąpił jednak nie wskutek sztucznych zamachów, lecz przez brak oparcia w społeczeństwie, które nie mogło znieść dyktatury partyjnej PPS. Zdecydowane i państwowe stanowisko NZR. wobec rządów PPS. przyczyniło się wale do ich likwidacji.

NZR. zdawał sobie jasno sprawę z tego, iż przy słabych siłach i małym wyrobieniu organizacyjnym klasy robotniczej — nie może być mowy o uchwytceniu władzy przez masy pracujące bez narażenia się na kompromitację. Najlepszym potwierdzeniem tego był wynik wyborów do Sejmu, które PPS. dały tylko 35 mandatów, a więc wykazały dobitnie i jaskrawo jak bardzo fikcyjnym był rząd Moraczewskiego.

Abymy spotęgować siły klasy robotniczej, aby powiększyć jej wpływ na politykę państwową, a więc i na losy proletariatu, należało przeprowadzić szeroką propagandę i organizację w masach.

Dlatego też NZR. dążył energicznie i świadomie do jaknajszerszego połączenia się z pokrewną organizacją polityczną w b. zaborze pruskim, a mianowicie z Narodowym Stronnictwem Robotników.

Była to młoda organizacja polityczna, wyrosła ze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w r. 1917. Jakkolwiek pod względem politycznym NSR. stawiało pierwsze kroki dopiero, to jednak posiadało olbrzymi kredyt moralny w

masach robotniczych, które prawie wyłącznie znajdowały się pod wpływem Z.Z.P., najsilniejszej organizacji zawodowej. Ta budząca się nowa siła polityczna w Poznańskim i na Pomorzu, której źródłem energii życiowej było wychodźstwo polskie w Westfalji — nie dawała spać różnym czynnikom reakcyjnym i klerykalnym. Czynniki te początkowo zwalczały NSR. jako „czerwoną armię” — lecz widząc jego wzrost i siłę — postanowiły usidlić go w swe sieci, i skierować na drogę ruchu chrześcijańsko-społecznego oraz poddać komendzie czarnej międzynarodówki. Brak wyraźnego programu NSR. pozwolił różnym karierowiczom wcisnąć się w szeregi stronnictwa i uprawiać tu swą obłudną grę polityczną, zupełnie niezgodną z przewodnimi ideałami, które przyswiecały twórcom NSR. na wychodźstwie. I kto wie, jakimi drogami poszłaby klasa robotnicza w b. zaborze pruskim, gdyby nie śmiało wkroczenie NZR., który przez liczne konferencje, agitację i usilną pracę doprowadził do tego, iż postowie NSR., wybrani na wiosnę 1919 r. do Sejmu — połączyli się z klubem NZR. w jeden narodowo-robotniczy klub Sejmowy.

Jednakże reakcja nie uznała jeszcze się za pobitą i drogą intryg i zakulisowych wpływów zdołała zwaćbić ku sobie 13 posłów NSR. (na ogólną ich liczbę 16), którzy wystąpili ze wspólnego klubu poselskiego i poszli do Chudejki. Było to znacznym uszczerbkiem dla narodowego ruchu robotniczego na terenie parlamentarnym — lecz w masach robotniczych w Poznańskim nie pociągnęło dla nas ujemnych skutków. Przeciwnie — otworzyły się oczy robotników poznańskich na dwulicową grę wściekłości ich wybrańców. Zjazd NSR. w Poznaniu potępił zdradzieckich posłów i wykluczył ich z partii, natomiast uchwalili rotum zaufania dla tych 8 posłów, którzy wytrwali przy sztandarze narodowego ruchu robotniczego i pozostali we wspólnym klubie poselskim z NZR.

Ten fakt zdecydował o całkowitem połączeniu NSR. z NZR., które nastąpiło w maju 1920 r. na Kongresie NPR. w Warszawie. W połączeniu tomy wybitną rolę odegrali działacze NSR. w Westfalji, których powrót do kraju przyczynił się do ożywienia pracy organizacyjnej zarówno w partii jak i w NZR. Zjednoczenie NZR. i NSR. i powstanie jednolitej już Narodowej Partii Robotniczej było ważnym zdarzeniem politycznym w Polsce. Wybory dokonane w r. 1920 na Pomorzu wzmogły siłę klubu poselskiego NPR. o 8 nowych posłów, dając w sumie liczbę 25 posłów, którzy wpływ na politykę rządu i na prace Sejmu wzrosły wydatnie.

Pozatem sam fakt połączenia się

MAURYCZY LEBLANG.

82)

Odtamek pocisku.

„A jeżeli nie śniłam, widząc jakąś kobietę w moim pokoju, to w każdym razie w śnie zdawało mi się tylko, że ona ma rysy twojej twarzy. Zwiedzenie... majaki... Siła wpatrywania się w twój portret i ciągłego myślenia o tobie, naderżana nieznaną kobiecie twarz znaną mi i bliska... lecz to ona, nie ty, miała ten ohydny wyraz złości.

„Wępie nie napiję się tej wody. Ona wzięła tam pewno truciznę... co, aby mię uspić głęboko i wydać w ręce księcia... I przypomniała mi się kobieta, która przechadzała się z nim czasami... „Lecz ja nic nie wiem... Nic nie rozumię... Myśli moje wirują błędnie w wy-czerpanym mózgu... „Wkrótce już trzecia godzina... Czekałam na Rozalję. Noc jest spokojna. Zadnego szmeru ni w zamku ni w pobliżu. „Zegar wydzwania trzecią. Ach! acieie stąd!... być wolną!”

X.

75 czy 153?

Paweł Delroze trwoźnie obrócił kartkę, jakby był przypuszczal, że ów plan ucieczki mógł udać się szczęśliwie i uderzył weń cios nowego bólu, gdy przeczytał pierwsze linie nakreślone następnego ranka piśmie prawie niezrozumiałym:

„Jesteśmy wyśledzeni, zdradzeni. Dwudziestu ludzi szpiegowało nas... Rzucili się jak dzikie zwierzęta. Jestem teraz zamknięta w pawilonie w parku. Mała komórka obok służy za więzienie Hieronimowi i Rozalji. Oboje są zwię-

zani i usta mają zakneblowane. Ja jestem wolna, lecz żołnierze trzymają straż przy drzwiach. Słyszę jak rozmawiają.”

Południe.

„Trudno mi jest pisać do ciebie, Pawle. Co chwila żołnierz otwiera drzwi i jestem pod bezustannym nadzorem. Nie rewidowane mnie, schowałam więc kartki mego dziennika i piszę prędko, urywkami, w ciemności... „Dziennik mój!... Czy go znajdziesz, Pawle?”

„Czy dowiesz się o tem, co przechodziłam, co stało się ze mną?”

„Oby mi go tylko nie wydarli!... „Przyniesiono chleb i wodę. Ciagle jestem oddzielona od Hieronima i Rozalji. Im jeść nie dane.”

Godzina druga.

Rozalji nadało się sedrzeć knebel z ust. Mówi do mnie półgłosem z swej kryjówki. Słyszała rozmowę pilnujących nas żołnierzy niemieckich; dowiadują się, że książę Konrad odjechał wczoraj wieczorem do Corvigny, że Francuzi zbliżają się, a tu jest wielkie zaniepokojenie. Czy będą się bronić? Czy cofną się ku granicy?... To major Hermann udaremnił nam naszą ucieczkę. Rozalja mówi, że jesteśmy zgubieni.

Pół do trzeciej.

„Musiałymy przerwać naszą rozmowę. Wępie teraz dopiero zapytałam ją, co chciała powiedzieć... Dlaczego jesteśmy zgubieni?... Ona utrzymuje, że major Hermann to szatańska istota.

„Tak, szatańska, powtórzyła, ponieważ on ma specjalne powody działania przeciwko pani!... „Jakie powody, Rozaljo?”

„Zaraz to pani wyjaśnię... Ale proszę być pewną, że jeżeli książę Kon-

rad nie wróci na szas z Corvigny, aby nas uratować, to major Hermann skorzysta z tego i każe rozstrzelać nas wszystkich troje...”

Zawył z bólu Paweł, patrząc na to okropne słowo, skreślone ręką jego biednej Elżbiety. Było to już na ostatniej kartce. Dalej widniało tylko kilka zdań, napisanych dorywczo, wprost papieru, najwidoczniej pomaćku. Te zdania zdające jakby eskawka przedmiertelna... „Dzwony... Wiatr niesie je z Corvigny... Co to znaczy?... Wojska francuskie?... Pawle, Pawle, ty może jesteś z nimi!... „Weszło dwa żołnierzy; śmiało się mówią: — „Kaput piękna pani!... Kaput wszystko troje... Major Hermann powiedział: kaput... „Jeszcze jestem sama... Mamy umrzeć... Lecz Rozalja chciałaby ze mną mówić... Nie ma odwagi!... „Piąta godzina.

„Francuskie działa... Pociski wybuchają w koło zamku... Och! gdyby jeden z nich mógł mnie dotknąć!... Słyszysz głos Rozalji!... Co też ona chce mi powiedzieć?... Jaką tajemnicą podchwyciła?... „Ach! co za potworność! Co za ohydna prawda! Rozalja wyznała mi to, Boże mój, błagam cię, pozwól, bym mogła to jeszcze napisać... Pawle, nigdy nie mógłbyś przypuścić... Trzeba, abys dowiedział się, zanim ja umrę... Pawle... Reszta kartki została wydarła, następnie zaś, aż do końca miesiąca były niezapisane. Czy Elżbiecie starczyło jeszcze czasu i siły na skreślenie zeznań Rozalji?

Paweł nie zadawał sobie nawet tego pytania. Cóż obchodziły go sznania te i mroki otaczające znowu i na zawsze prawdę, której nie mógł już odkryć? Cóż

obchodziła go zemsta i książę Konrad, i major Hermann i wszyscy ci barbarzyńcy, którzy męczyli i zabijali kobiety? Elżbieta nie żyła. Własnymi oczyma, rzec można patrzył na jej śmierć.

Poza tą straszną rzeczywistością nie istniało dlań nic na świecie. I ślaniający się z bólem, odrętwiały cierpieniem, z oczyma wpatrzonymi w kartki dziennika, na których nieszczęsną kobietą kreśliła etapy najokrutniejszej z męszarni, czuł Paweł jak ogarniało go zwolna olbrzymie pragnienie unicestwienia się, zapomnienia. Elżbieta przywlewała go. I poezj już teraz walczył? Czemuż nie pójść za nią?

Ktoś uderzył go w ramię. Czyjaś ręka chwyciła trzymany przezeń rewolwer. Usłyszał głos Bernarda:

— Zostaw to Pawle. Jeżeli sądzisz, że w obecnej chwili żołnierz ma prawo pozbawiać się życia, będziesz mógł to czynić swobodnie za chwilę, lecz wyskaczaj mnie przedtem... Paweł nie sprzeciwił się. Owiasta go wprawdzie pokusa śmierci, lecz nie miał bez jego wiedzy i woli. I chociaż uległ jej może, w chwili szaleństwa, był jednak jeszcze w tym stanie umysłu, w którym szybko odzyskuje się równowagę.

— Mów, odparł.

— To nie potrwa długo! Najwyżej trzy minuty wyjaśnienia. Posłuchaj. I Bernard zaczął mówić:

— Poznaję po piśmie, że znalazłeś dziennik, kreślony przez Elżbietę. Czy potwierdza on to, co już wiedziałeś?

— Tak jest.

— Elżbieta pisząc go, była pod grozą śmierci, na równi z Hieronimem i Rozalją. — prawda?

— Tak.

(d. c. n.)

skromnie z dotychczasowych zabo-
rów w jeden organizm polityczny, był
pierwszym, ogromnym krokiem naprzd
w kierunku całkowitego zjednoczenia
siem państw w jednolity organizm na-
rodowy.

K. Dęblec.

Ruch współdzielczy zagranicą.

NIEMCY.

Spisek przeciwko kooperaty- wom.

W ukryciu i w głębokiej tajemnicy
uknuty został spisek pomiędzy przed-
stawicielami rozmaitych galezi przemy-
słu a hurtownikami, zmierzający do za-
dania śmiertelnego ciosu, tek wspólnie
rozwijającemu się w Niemczech, ruchu
współdzielczemu. Jak nas informuje
główny organ Związku współdzielczych
hurtowni austriackich, „Der freie Genos-
senschaftler”, z inicjatywy wielkich hur-
towników, zawarte zostały umowy, za-
braniające fabrykantom sprzedawania
towarów bezpośrednio hurtownikom
współdzielczym. W razie sprzecenia się
przedstawicieli kooperatyw do fabry-
kanta z propozycją zakupów, postano-
wione kierować ich do hurtowników, z
oznajmieniem, że na mocy zawartej u-
mowy, przedsiębiorcy postanowili nie
sprzedawać inaczej, jak za pośreduct-
wem hurtowników, albo oświadczyć, że
stosownie do uchwały fabrykantów, ko-
operatywom nie przysługują spust, u-
działu hurtownikom.

Gdyby uchwały te istotnie wyko-
nane być miały, byłby to wyrok śmierci
dla wielkich hurtowni współdziel-
czych. Widocznie, wielki handel, wi-
dzące wzrastającą samopomoc społeczną,
zagrożoną jego istnieniem, uważa chwilę
obecną za odpowiednią do zdławienia
ruchu współdzielczego. Kooperatywy

niemieckie przygotować się więc muszą
do ciężkiej walki. Walka będzie trud-
na, ale wierzymy, że nie kapitalizm
zwycięży.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerach 814 i 815 gazety „Neue
Lodzer Zeitung“ z powodu pożaru domu
przy ul. Gdańskiej L. 70 podano niezem
absolutnie niezasadne a uwłaczające
mi wiadomości, jakoby pożar wyżej wy-
mienionego domu powstał w moim mie-
szkaniu i z mojej winy, wskutek prowa-
dzenia przezemnie potajemnej gorzelnii
i. t. d.

Pozwolę sobie tutaj tylko zazna-
czyć, że dziwi mnie bardzo, jak może
dziennik pretendujący do miana poważ-
nego i solidnego organu, za jaki siebie
uważa „Neue Lodzer Zeitung“, pomie-
szać takie wyssane z palca, na niczem
nie oparte wieści. Ponieważ z powodu
wyżej wymienionych wiadomości—kole-
dzy pracy robili mi od jakiegoś czasu
wstręty, przeto w liście do Redakcji
„Neue Lodzer Zeitung“ z dn. 18 listo-
pada 1921 r. prosiłem Redaktora o za-
mieszczenie odpowiedniego sprostowania,
spotkałem się jednak z odmową.

W moim mieszkaniu pożar powstać
nie mógł, ogień w końcu bowiem pożaru
ogarnął dopiero moje mieszkanie. Pro-
szę o pomieszczenie niniejszego w pań-
skim poczytnym piśmie, łącząc wyrazy
prawdziwego poważania.

Józef Nowakowski,
były lokator domu,
przy ul. Gdańskiej L. 70,
Młuszar z fabr. „Tow. Ako.
Markas Kohn“.

Szanowny Panie Redaktorze!

Prosimy o umieszczenie w poczyt-
nym piśmie pańskim niniejszego wyja-
śnienia:

W nowonarodzonym „Kurjerze Wie-
czornym“ z dn. 26 z. m. zamieszczono
jakiś wywiad w kwestji „Ile zarabiają
szwecy?“. Czem powodował się „Kur-
Wiecz.“, podburzając jednych przeciw
drugim, nie wiemy. Nieprawdą jest bo-
wiem, że przy obecnym spadku ceny
skór szwecy zarabiają 16—20 tys. mk.
na parze obuwia, nieprawdą jest, że
wierzechy do wytwornego obuwia koszu-
tują 1800 mk., nieprawdą jest, że szwe-
cy obniżyli ceny tylko o 20—25 proc.
Wierzechy do wytwornego obuwia koszu-
tują dziś przy spadku cen 12—18 tys.
mk., do zwyczajnego obuwia 3600—4000
mk. W dn. 25 zeszłego miesiąca maj-
strowie szwecy obniżyli ceny obuwia
o 40—50 proc. Dziwnem się wydaje,
dlaczego „Kur. Wiecz.“ zwraca się o
informacje w sprawie cen obuwia i za-
robków produkujących je—do nieznanych
źródeł, mając na miejscu instytucję Ce-
chu Majstrów Szewskich. Kiedy szala-
ła ergja drożyzny, a obuwem handlo-
wano wszędzie, począwszy od sklepi-
ków z chusteczkami od nosa, kończąc
zaś na najpoważniejszych instytucjach,
i każdy wystawiał ceny, jakie sam
chciał, wówczas p. Sachs milczał. Dziś
rzucił on oskarżenie na tych, dla któ-
rych tak samo był niepożądanym wzrost
drożyzny, jak i dzisiejszy zastój.

Majstrowie szwecy kalkulację cen
obuwia przeprowadzali w „Urzędzie
Walki z Lichwą“ na zasadzie rachun-
ków, podług cen towaru. „Kur. Wiecz.“,
udzielając rad szwocom, zechce sam
przyjąć radę by nie wprowadzać w błąd
tych, co to piśmko jeszcze czytają.
Wyrazy poważania itd.

I. Kramarz.

(Z ramienia Cechu
Majstrów Szewskich w Łodzi).

(Prawdziwość informacji), zawar-
tych w powyższym liście, skontrolowa-
liśmy na zasadzie cenników obuwia, po-
świadczonych przez Urząd Walki z
Lichwą. Red.).

Kącik homorgstyczny.

TEN DOBRZE ZROZUMIAŁ.

Pan Antoni przybył ze wsi do War-
szawy; tu spotkał swego krewniaka, który
namówił go, żeby poszedł do teatru. Na-
zajutrz krewniak pyta pana Antoniego:

— No, a co wczoraj dawali w tea-
trze?

— Ale, dawali! — brali nie dawali,
bo wzięli 800 mk. za miejsce.

— No, ale który akt tej sztuki naj-
lepiej ci się podobał? — pewnie drugi.

— Jeszcze nie wiem, bo w afiszu
było, że między pierwszym a drugim ak-
tem upływa siedem lat, to oczywiście, że
po pierwszym akcie wyszedłem z teatru.

JEST MIĘSO, ALE GDZIE KOT?

Paskarska ma ulubionego kota. Ku-
piła 5 funtów mięsa na obiad i zostawiła
na stole. Wyszła z pokoju, po chwili wró-
ciła: mięsa niema, tylko ulubiony kot siedzi
na oknie i oblizuje się. Naturalnie, podej-
rzenie pada na ulubieńca, że mięso zjadł.
Ale jak tu sprawdzić? Paskarska wpada
na genialny pomysł: kota zważyć, co też
i czyni!

Przynosi wagę i kota waży. 5 fun-
tów!

— Tak, to jest mięso, ale gdzie kot?

(kj.)

MIEDZY DZIECIAMI.

Mania: Moja mama suszy na zimę
gruszek, śliwk, jabłka. A co twoja suszy?
Frania: Głowę tatuśowi.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś!

Nadzwyczajna sensacja cyrkowa!

Amazonka z pałacu czarów

Wspaniały fantastyczny, egzotyczno-cyrkowo-sensacyjny dramat w 5 wielkich odczynkach. Obraz włoskiej wytwórni „AQUILA“ w Torino.
GŁÓWNE OSOBY: ELDA, ekwilibrystka zwana „Ognistą Amazonką“. GERARD MARCHAND, poręcznik marynarki RICCI, poręcznik, przy-
jaciel Marchanda. MARCUS, dyrektor wspaniałego „Pałacu czarów“. CHUB, kłown cyrkowy. BILL, dżokej.

Wspaniałe sensacyjne zdjęcia.

Nadzwyczajne sceny detektywne oraz cyrkowe.

Początek w dniu powszednie o godz. 5 wiecz., w niedzielę i święta o godz. 2 po poł.

Największe w naszym mieście

Kino-Popularne

Konstantynowska 16.

Dziś!

Kto chce zobaczyć swoich krewnych i znajomych w PALESTYNIE niech spieszy zobaczyć obraz p. t.

„Nowa Palestyna“

Który został zdję-
ty z natury wro-
ku 1920 — 1921.

Zdjęci, jeśli chcecie zobaczyć siewpowsiałą ojczyznę waszą i przodków swoich, spieszcie niezwłocznie do kina „POPULARNEGO“ a zaspokoicie waszą
ciekawość. Obraz powyższy będzie demonstrowany ze śpiewami i z udziałem całego obioru składającego się z 20 osób pod kierunkiem znanego tenora
i ulubieńca miasta Łodzi p. ABFLMANA. Początek w dniu powszednie o godz. 8-oj, w sobotę o godz. 3-oj po poł. Szczegóły w programach

4-ta SERJAJ (ostatnia)

Dziś i dni następnych

4-ta SERJAJ (ostatnia)

Wspaniałego cyklu obrazów wy-
twórni B-ci Pathé w Paryżu

„Święty tygrys“ p. t.

„Tajemnica tygrysyj twarzy“

Sensacyjny
dramat w 6
aktach.

KINO
CORSO

Zielona 2.

SERJA

Amerykański
szlager w 2-ch
serjach p. t.

„BUFFALO BILL“

awanturniczo sensacyjny obraz.

PIEKARNIA

do sprzedania w porządnym stanie.
Wiadomość ul. ANDRZEJA 16 u właściciela.

A. A. Kupuje meble,
dywa-
ny, garderobę, futra, maszyny do-
szycia. Placę najlepiej. Wajna-
raj-h, Benedykta № 19. 8751-20

Gust Kazimiera zagubił dowód
osobisty, wydany w Łodzi.
8866-3

Góralczyk Władysław za ubił
kartę bezterminowego urlopu
z 20 p. ul. wydaną w Rzeszo-
wie.
8864-3

Janekł Józef zagubił kartę bez-
terminowego urlopu, wydaną
w Toruniu i paszport polski z
Działowa.
8862-3

Nowak Józef zagubił kartę zwol-
nienia z wojska, wydaną w
Poznaniu.
3863-3

Zaginął pies wyret,
maści
bronzowej z białymi łapami, wa-
bił się As. Proszę odprowadzić
na wynagrodzeniem ul. Srebrzyń-
ska 1. Ruzpański.
3852-3

Przybyłała się kora jasn a, jes-
do odebrania, Od.ńska 40,
dozorcy.
3867-1

Rajchman Szlama zagubił pasz-
port rodzinny, wydany w
Ło. Zi.
3860-3

Werk Herman zagubił paszport
niemiecki, wydany w Ber-
linie, oraz świadectwa pracy.